

## **KONCEPCJA POZNANIA W ANALIZIE EGZYSTENCJALNEJ VIKTORA EMILA FRANKLA**

W stworzonej przez siebie analizie egzystencjalnej i logoterapii wiedeński myśliciel V.E. Frankl prezentuje dosyć oryginalną koncepcję ludzkiego poznania, odbiegającą znacznie od dotychczasowych ujęć epistemologicznych. Choć bowiem Franklowska analiza poznania ludzkiego po części nawiązuje do ujęć teoriopoznawczych różnych kierunków współczesnej filozofii, to jednak zawiera również oryginalne twierdzenia i przemyślenia twórcy analizy egzystencjalnej.

Założyciel III Wiedeńskiej Szkoły Psychoterapii pragnie uprawiać realistyczną teorię poznania, stąd też uznaje prymat metafizyki przed epistemologią, rzeczywistości przed jej doświadczeniem i poznawaniem, a także zdecydowanie odrzuca różne błędne, idealistyczne czy redukcjonistyczne koncepcje poznania.

Analizę koncepcji poznania w ujęciu Frankla rozpoczniemy od ukazania różnych uwarunkowań i typów procesu poznawania.

### **1. Uwarunkowania i typy poznania w ujęciu V.E. Frankla**

#### **A. Uwarunkowania procesu poznania**

Uwarunkowania procesu poznania można najogólniej podzielić na społeczne (środowiskowe) i osobowościowe. Uwarunkowania społeczne dotyczą dwóch momentów w procesie poznania: podmiotu poznającego i samego aktu poznania, natomiast nie dotyczą nigdy przedmiotu poznania, a więc tego, co w danym momencie jest poznane, czy ma być poznane. Twórca logoterapii pisze, że „całe uwarunkowanie, cała subiektywność i relatywność poznania odnosi się tylko do tego, co przy poznaniu zostaje wybrane, w żadnym zaś razie do tego, z czego dokonano wyboru. Innymi słowy: całe poznanie jest wybiórcze, selektywne, ale nie produktywne, nigdy nie stwarza świata, nawet świata nas otaczającego, a tylko z niego wybiera”<sup>1</sup>.

Selektywność naszego poznania jest uwarunkowana zarówno środowiskowo, przez otoczenie społeczne, w którym człowiek wzrasta i przebywa, jak też i osobowościowo, podmiotowo, zwłaszcza przez strukturę naszych władz poznawczych, głównie zmysłowych. Od strony osobowościowej selektywność ta jest również uzależniona od uzdolnień, zamiłowań i zainteresowań jednostki a także od jej dotychczasowych doświadczeń osobniczych.

#### **B. Rodzaje poznania**

##### **1/ Poznanie obiektywne**

Mimo selektywności naszego poznania, wiedeński lekarz i filozof uważa, że jest ono poznaniem obiektywnym, wiernie oddającym rzeczywistość. Tę obiektywność poznania ogranicza on jednak do poznawania świata zewnętrznego. Stwierdza bowiem: „Dla człowieka istnieje także obiektywne poznanie, ale nie ma dla niego obiektywnego poznania podmiotu, siebie samego – podmiot jest dla siebie

---

<sup>1</sup> V.E. Frankl, *Homo patiens*, Warszawa 1984, s. 47.

transcendentny”<sup>2</sup>. Pisząc o możliwości poznania obiektywnego, austriacki myśliciel wskazuje na poznanie estetyczne jako przykład takiego właśnie poznania. Ponieważ jednak twórca analizy egzystencjalnej utożsamia poznanie obiektywne z poznaniem esencjalnym, pisząc m.in., że „wszelkie esencjalne poznanie jest co najwyżej i w najlepszym razie obiektywne”<sup>3</sup>, dlatego polemizuje on z poglądami Benedetto Croce, który uważał, że w „oglądzie estetycznym” zostaje zniesiona różnica między podmiotem a przedmiotem. Wiedeński uczony wątpi w możliwość przewyciężenia tego podziału w poznaniu, które jest według niego poznaniem esencjalnym, a zgodnie z jego przekonaniem tylko w poznaniu egzystencjalnym nie istnieje rozdzielenie na podmiot i przedmiot<sup>4</sup>.

## 2/ Poznanie esencjalne i egzystencjalne

Austriacki myśliciel dokonuje wyraźnego rozróżnienia między poznaniem esencjalnym a egzystencjalnym. Ujmuje je tak: „Różnica między poznaniem esencjalnym a poznaniem egzystencjalnym jest następująca: esencja poznana esencjalnie przez to, co istnieje duchowo – „jest obecna” przy egzystencji; egzystencja – poznając egzystencjalnie to inne istniejące – „jest przy” nim<sup>5</sup>.

Poznanie esencjalne dotyczy więc poznania istoty (esencji) rzeczy i może się dokonać przez „ogląd estetyczny” w rozumieniu Husserlowskim. Poznanie egzystencjalne dotyczy również istoty rzeczy, ale jest połączone z równoczesnym „byciem przy” danym przedmiocie w sposób duchowy. Jest ono możliwe tylko u bytu duchowo istniejącego (a więc i u człowieka)<sup>6</sup>. Poznanie egzystencjalne, które Frankl nazywa również „egzystencjalno-ontologiczną metafizyką poznania”<sup>7</sup>, polegające na „byciu przy innym istniejącym”, jest zarazem poznaniem obiektywnym i absolutnym.

W poznaniu esencjalnym istota, esencja jakiejś poznawanej rzeczy zbliża się niejako do podmiotu poznającego i dzięki temu zbliżeniu, dzięki „byciu przy” podmiocie poznającym, jest ona poznawana. Natomiast w poznaniu egzystencjalnym podmiot poznający i istniejący duchowo „wychodzi” poza siebie i jest obecny „przy” przedmiocie poznawanym. Można by ten podział utożsamić w pewnym sensie ze znanym z tradycji tomistycznej podziałem na poznanie bierne i czynne. Poznanie bierne odpowiadałoby u wiedeńskiego myśliciela poznaniu esencjalnemu, poznanie czynne odpowiadałoby poznaniu egzystencjalnemu.

Poznanie egzystencjalne, zdaniem Frankla, wyprzedza wszelkie zdwojenie na podmiot i przedmiot, stąd jest ono nie tylko obiektywne, ale i absolutne. Pisząc o tych cechach poznania egzystencjalnego austriacki uczony ma na myśli prawdopodobnie to, co w tradycji tomistycznej wiążemy z sądami egzystencjalnymi, które są sądami poznania bezpośredniego, wyprzedzającego wszelką refleksję, a więc i zdwojenie na podmiot i przedmiot. Sądy egzystencjalne jako bezpośrednio „chwytające” rzeczywistość są podstawą realizmu naszego poznania<sup>8</sup>.

Warunkiem podstawowym poznania egzystencjalnego jest możliwość „bycia przy innym istniejącym”. W poznaniu egzystencjalnym nie tylko poznaje się istotę (esencję) danego przedmiotu, ale jest się przy nim. „Egzystencjalne poznanie (...) odznacza się tym, że jest ono czymś więcej niż posiadaniem samej esencji, samej istoty, więcej niż tylko samej jej obecności (an-wesen): poznanie egzystencjalne nie oznacza obecności przedmiotu poznania, lecz oznacza bycie przy przedmiocie poznania”<sup>9</sup>.

## 3/ Poznanie absolutne

Z poznaniem egzystencjalnym wiąże twórca logoterapii możliwość poznania absolutnego. Już Husserl usiłował za pomocą swej fenomenologii dojść nie tylko do obiektywnego, lecz także do absolutnego poznania świata<sup>10</sup>. Jednakże poznanie w ujęciu fenomenologii Husserla było poznaniem esencjalnym, a takie, zdaniem Frankla, chociaż obiektywne, nie może być poznaniem absolutnym. Poznanie absolutne

<sup>2</sup> Tamże, s. 65.

<sup>3</sup> Tamże, s. 182.

<sup>4</sup> V.E. Frankl, *Der leidende Mensch*, München-Zürich 1990, s. 143.

<sup>5</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 192.

<sup>6</sup> V.E. Frankl, *Antropologische Grundlagen der Psychotherapie*, Bern-Stuttgart-Wien 1975, s.123.

<sup>7</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 192.

<sup>8</sup> Por. M.A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, s.615-620.

<sup>9</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 192.

<sup>10</sup> Por. E. Fink, *Die phänomenologische Philosophie Husserls*, Leipzig 1934, cyt. za: Frankl, *Homo patiens*, s.182.

możliwe jest – według twórcy analizy egzystencjalnej – tylko w przypadku poznania egzystencjalnego. Wiedeński uczony uznaje więc wyraźnie możliwość poznania absolutnego, gdy pisze: „istnieje, także dla człowieka, absolutne poznanie, ale nie istnieje dla niego żadne poznanie absolutu”<sup>11</sup>. Według austriackiego uczonego podstawowym warunkiem zarówno realizmu naszego poznania, jak i możliwości poznania absolutnego, jest przewyższenie podziału na podmiot i przedmiot, jest nawrót do sytuacji poprzedzającej owo rozdwojenie bytu ludzkiego.

Tylko byty istniejące duchowo (a więc w tej mierze i człowiek) są ze swej natury zdolne do „bycia przy” innym istniejącym – przy przedmiocie poznania, obojętne czy będzie nim osoba czy rzecz. A sytuacja „bycia przy” jest tą sytuacją, która wyprzedza – zdaniem Frankla – wszelkie zdwojenie na podmiot i przedmiot, jakie ma miejsce w akcie refleksji, który jest aktem wtornym w stosunku do tej podstawowej sytuacji<sup>12</sup>.

## 2. Poznawanie rzeczywistości we Franklowskiej teorii poznania

Twórca analizy egzystencjalnej i logoterapii, pragnąc stworzyć realistyczną teorię poznania, zajmuje się podstawowym dla takiej teorii problemem, mianowicie: w jaki sposób podmiot poznający, a rozumie przez niego przede wszystkim człowieka, może poznać realnie istniejącą rzeczywistość?

Frankl w odpowiedzi na to zasadnicze pytanie stwierdza, że rzeczywistość można poznać na trzech drogach: przeżycia, doświadczenia i poznania metafizycznego, z tym, że podstawowym jest w tym względzie przeżycie, gdyż ono umożliwia doświadczenie, a to z kolei poznanie metafizyczne. „Przedmiotem przeżycia jest rzeczywistość, przedmiotem doświadczenia jest konieczność tej rzeczywistości, przedmiotem zaś metafizyki jest możliwość „konieczności rzeczywistości”<sup>13</sup>.

Pełne poznanie rzeczywistości polega na jej zrozumieniu. Zrozumieć jednak może człowiek tylko byty równorzędne, bytujące pośrodku, pomiędzy światem „duchów czystych” a światem materii czyli inne byty ludzkie. Natomiast nie może zrozumieć bytów poniżej i powyżej tego poziomu. Byty te człowiek może – zdaniem Frankla – co najwyżej wyjaśniać.

Rozważając problem poznania rzeczywistości w ujęciu wiedeńskiego myśliciela, musimy rozpatrywać to zagadnienie odrębnie w stosunku do poszczególnych poziomów czy typów rzeczywistości.

### A. Poznanie świata transcendentnego

Twórca analizy egzystencjalnej pisze o pewnych granicach naszego poznania. Taką granicą jest zetknięcie się ze światem transcendentnym, co zmusza nas do zmiany nastawienia ontycznego na ontologiczne, na poznanie drogą analogii<sup>14</sup>.

W poznaniu Transcendencji wiedeński myśliciel posługuje się analogią do zasady „złotego podziału odcinka, którą w odniesieniu do zagadnień teoriopoznawczych formułuje następująco: „środowisko jest w takim stosunku do świata jak świat do nadświata, do świata pozazmysłowego”<sup>15</sup> Ujmując tę zasadę w jeszcze bardziej konkretnych kategoriach, Frankl stwierdza, że „stosunek popędu do sensu jest taki jak sensu do nadsensu”<sup>16</sup>.

Nie chodzi oczywiście o dosłowne, niemal matematyczne traktowanie tej analogii. Austriacki uczony zdaje sobie dobrze sprawę z odrębności, inności Boga w stosunku do świata<sup>17</sup>. Podobnie jest on świadomy również i tego, że wnioskowanie przez analogię może prowadzić do ekstrapolacji, stąd też także i tu każe pamiętać o obowiązujących w takich przypadkach regułach<sup>18</sup>. Istota tego porównania ze „złotym podziałem odcinka” polega na tym, że mówi ono o stosunku tego, co relatywne do tego, co absolutne.

<sup>11</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 65.

<sup>12</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 122.

<sup>13</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 161.

<sup>14</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 366.

<sup>15</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 116.

<sup>16</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 367.

<sup>17</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 116, 193.

<sup>18</sup> Tamże, s. 115.

Pisząc o Absolucie, twórca logoterapii utożsamia Go często z Nadsensem, jako ostatecznym wytłumaczeniem i uzasadnieniem wszelkich „parcjalnych sensów”. Uważa jednak, że Nadsensu nie można udowodnić<sup>19</sup>.

## B. Poznawanie człowieka

Pełne poznanie człowieka, gdy chodzi o jego strukturę bytową, jest możliwe – według omawianego Autora – dopiero po przyjęciu założeń ontologii dymensjonalnej, która w sposób niesprzeczny tłumaczy różne jakościowo zjawiska, występujące w bycie ludzkim. Ontologia dymensjonalna Frankla nie tylko ujmuje człowieka w trzech wymiarach: biologicznym, psychicznym i duchowym, ale dodatkowo wyjaśnia również niektóre zjawiska normalne i anormalne związane z poszczególnymi wymiarami bytu ludzkiego.

W teorii poznania chodzi jednak twórcy analizy egzystencjalnej nie tylko o poznanie człowieka „modelowego”, o poznanie natury ludzkiej jako takiej, ale przede wszystkim o sposób poznawania człowieka konkretnego, jednostkowego.

Poznawanie przez człowieka innych osób ludzkich należy do kategorii poznania bytów równorzędnych i dlatego może osiągnąć najwyższy poziom poznania – poziom zrozumienia, co niemożliwe jest w przypadku rzeczy, gdzie może chodzić tylko o ich wyjaśnienie<sup>20</sup>.

Pełne poznanie bytów równorzędnych wymaga zaistnienia faktu spotkania<sup>21</sup>. Poznanie i zrozumienie innych osób wymaga bycia z nimi, obcowania, niekoniecznie fizycznego (jak to utożsamia język hebrajski), ale obcowania psychicznego<sup>22</sup>. O ile bowiem w przypadku poznawania rzeczy materialnych, wystarczy niekiedy tylko krótszy czy dłuższy kontakt, by je wyjaśnić i poznać, o tyle w przypadku poznawania istot żywych, równorzędnych osób, dynamicznych i ciągle zmieniających się, aktywnych pod wpływem nie tylko bodźców zewnętrznych ale również i wewnętrznych, poznanie ich i zrozumienie wymaga dłuższego wzajemnego obcowania, przebywania ze sobą i interakcji, aby ta osoba ukazała się nam w całej pełni jej dynamiki i aktywności, bo dopiero przez jej czyny możemy dotrzeć do wewnętrznych struktur bytowo-dynamicznych<sup>23</sup>.

Poza tym, w przypadku poznawania rzeczy materialnych relacja poznawcza jest relacją jednostronną. Przebiega ona zawsze od podmiotu poznającego do poznawanego przedmiotu, a nie odwrotnie. W przypadku poznawania osób relacja ta jest dwustronna. Osoba nie tylko poznaje drugą osobę, ale sama też otwiera się (albo zamyka) na poznanie z jej strony. Obcowanie ze sobą osób równorzędnych, partnerski kontakt między nimi, ma ułatwić wzajemne otwarcie się i pełne zrozumienie czyli obopólne poznanie.

Dla pełnego poznania osoby nie wystarczy jednak samo tylko otwarcie się osób i chęć zrozumienia wzajemnego, ale konieczne jest również pełne oddanie się sobie tych osób, a to dokonuje się w akcie miłości. Można więc powiedzieć, że miłość nie tylko najbardziej otwiera daną osobę na drugą osobę i dla drugiej osoby, ale również czyni tę osobę najbardziej zdolną do poznania i najbardziej „poznawalną” dla drugiej strony. Wiedeński uczyony nawiązuje tu do wywodzącej się od św. Augustyna, a podtrzymywanej przez Pascala, Brentanę i Schelera, koncepcji poznawania przez miłość, a ściślej uwarunkowania poznania osób przez akt miłości w stosunku do nich<sup>24</sup>.

Miłość, która według określenia Frankla, jest „interezystencjalnym rodzajem bytu”, jest warunkiem poznania osób, ponieważ pozwala ona uchwycić konkretną osobę w jej jedyności i niepowtarzalności, a na tym dopiero polega pełne poznanie i zrozumienie drugiego człowieka. Miłość wymaga w stosunku do drugiego afirmacji i akceptacji, wymaga powiedzenia mu dwóch słów: „Ty” i „Tak”<sup>25</sup>.

Miłości przypisuje więc Frankl funkcję kognitywną<sup>26</sup>. Sprzeciwia się on obiegowemu stwierdzeniu, że „miłość zaślepia”. Prawdziwa miłość nie może, jego zdaniem, nigdy zaślepić, ona bowiem dopiero czyni człowieka dobrze i prawdziwie widzącym, a nawet można jej przypisać zdolność jasnowidzenia.

<sup>19</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 307-308.

<sup>20</sup> Tamże, s. 124; tenże, *Der leidende Mensch*, s. 14.

<sup>21</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 193.

<sup>22</sup> Tamże, s. 193-194.

<sup>23</sup> Frankl, *Der leidende Mensch*, s. 145.

<sup>24</sup> Por. M.A. Krapiec, *Ja-człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1974, s. 92-93, 382.

<sup>25</sup> V.E. Frankl, *Psychoterapia dla każdego*, Warszawa 1978, s. 64.

<sup>26</sup> V.E. Frankl, *The Will to Meaning*, New York 1969, s. 19.

Prawdziwa miłość bowiem dostrzega w człowieku nie tylko jego realne cechy, ale również jego potencjalności, jego nie odkryte jeszcze i nie zrealizowane możliwości, które jednak mogą i powinny być urzeczywistnione. Zaślepiac może tylko miłość nieprawdziwa, stan zakochania się, zmysłowo–emocjonalnego zafascynowania drugim człowiekiem<sup>27</sup>. Ten kognitywny charakter miłości odnosi austriacki uczony, jednak nie tyle do poznawania wartości czy dowolnego sensu, ale przede wszystkim do jakiegoś konkretnego bytu, przeważnie do bytu ludzkiego, jako równorzędnie bytującego, a także do najwyższego Bytu – do Boga<sup>28</sup>. Widzimy tu więc u twórcy logoterapii pewne odejście od poglądów Maxa Schelera, który emocjonalno–intuicyjne poznanie odnosi przede wszystkim do poznawania wartości. Zresztą Frankl wykazuje tu pewną niekonsekwencję, gdyż przy poznawaniu wartości nawiązuje znów do poglądów Schelera.

Osobny problem związany z poznawaniem człowieka – to poznanie samego siebie. Gdy chodzi o poznawanie swojej istoty, wiedeński myśliciel przyjmuje „prerefleksyjne, ontologiczne rozumienie siebie”<sup>29</sup>, które określa jako „mądrość serca”<sup>30</sup>. W tym prerefleksyjnym poznaniu siebie rozpoznaje on, co znaczy być człowiekiem, ujmuje siebie jako istotę odpowiedzialną za wypełnienie sensu, zawartego potencjalnie w danej sytuacji życiowej<sup>31</sup>. Na tę biblijną „mądrość serca, (sapientia cordis) lub Pascalowską „logikę serca” (logique du coeur) będzie się Frankl powoływał bardzo często, pisząc o zagadnieniu poznawania u człowieka. Wszelkie inne rozumienie swego człowieczeństwa jest już efektem pewnych założeń uprzednich, nabytych teorii antropologicznych czy psychologicznych (np. teorii psychoanalitycznych czy behawiorystycznych).

„Mądrość serca” czyli prerefleksyjne rozumienie siebie pozwala człowiekowi zwłaszcza na rozpoznawanie bezwarunkowej sensowności życia przez potencjalny sens cierpienia. Tak więc, to co najtrudniejsze w poznaniu siebie, mianowicie zrozumienie sensu własnego cierpienia, dokonuje się głównie nie na drodze logicznego wnioskowania, ale na drodze „logiki serca”, prerefleksyjnego poznania siebie.

Premoralne rozumienie sensu jest zakorzenione w prelogicznym rozumieniu bytu. Prerefleksyjne ontologiczne rozumienie siebie samego rzeczywiście składa się z tych dwóch aspektów: „prelogicznego rozumienia bytu, i z „premoralnego rozumienia sensu”<sup>32</sup>. „Mądrość serca”, prerefleksyjne rozumienie siebie, jest bardzo często u danego człowieka wiedzą podświadomą, ukrytą w nieświadomości i trzeba ją dopiero wydobyć na poziom świadomości. Logoterapia dokonuje tej przekładni mądrości serca na język człowieka z ulicy, aby w pełni mógł z tej wiedzy skorzystać.

Poznanie siebie zakłada autotranscendencję, wykraczanie poza siebie. Jednakże, ze względu na ten właśnie moment autotranscendencji, nie można siebie poznać obiektywnie<sup>33</sup>. Gdy twórca logoterapii pisze o poznaniu swej istoty, samego siebie, to jednocześnie wskazuje na niemożność poznania swej duchowej egzystencji, a to ze względu na jej koegzystencję z organizmem psychofizycznym.

Fenomen własnego istnienia jest dla Frankla najbardziej zdumiewającym zjawiskiem, początkiem filozoficznego zdziwienia i refleksji. Niewątpliwie nawiązuje tu twórca logoterapii wyraźnie do myśli Jaspersa, który również akcentował ten fakt, poddając szczegółowej analizie sąd egzystencjalny „ja jestem”.

### C. Poznanie wartości

Poznanie wartości i w ogóle cała aksjologia w ujęciu wiedeńskiego uczonego opiera się na analizie fenomenologicznej bezpośredniego doświadczenia człowieka z ulicy<sup>34</sup>. Poznanie wartości, wyróżnionych przez siebie, jak też istniejącej wśród nich hierarchii, wiąże twórca analizy egzystencjalnej z „logiką” czy

<sup>27</sup> V.E.Frankl, *The Doctor and the Soul*, New York 1973, s. 151.

<sup>28</sup> V.E.Frankl, *Zeit und Verantwortung*, Wien 1947, s. 40.

<sup>29</sup> Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, Warszawa 1978, s. 154.

<sup>30</sup> Tamże, s. 154.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 160.

<sup>33</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 65.

<sup>34</sup> Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, s. 155; por. Böschmeyer, *Die Sinnfrage in Psychotherapie und Theologie*, Berlin 1977, s. 101.

„mądrością serca”. „Fenomenologiczna analiza mądrości serca człowieka z ulicy ujawnia, że uświadamia on sobie wartości twórczości, doświadczenia i postawy. Wie ponadto, że wartości postawy mają wyższą rangę niż wartości twórczości i doświadczenia. Innymi słowy uświadamia sobie ich hierarchię”<sup>35</sup>.

W poznawaniu danej wartości (konkretnego dobra) konieczne jest odnoszenie jej do Boga jako wartości absolutnej. Od Niego bowiem wszelkie inne byty biorą swą wartość. U Boga Wartość Absolutna jest zarazem osobą o wartości absolutnej. „Przy każdym wartościowaniu przyjmujemy za podstawę zawsze, bezwiednie i nieświadomie, osobę o absolutnej wartości – Boskiego Sędziego. Dzieje się tak nawet przy powszechnej ocenie wartości”<sup>36</sup>. To porównywanie wartości z wartością absolutną wyznacza nie tylko wielkość danej wartości, ale i hierarchię pomiędzy różnymi wartościami<sup>37</sup>. Ta najwyższa, absolutna wartość jest jednak nie tylko podstawą samego wartościowania lecz także i dostrzegania wartości.

Pisząc o dostrzeganiu wartości, twórca logoterapii czyni analogię do widzenia przedmiotu, stwierdzając, że rzeczy „stają się także wartościowe przez to, że niedoskonałość ich pozwala przeczuwać ich doskonałość, a skończoność – nieskończoność, i to znowu w dwojaki sposób: albo przez odbicie, albo przez kontrast”<sup>38</sup>.

Odwołując się przy poznawaniu wartości do „mądrości serca” człowieka z ulicy, wiedeński uczony staje na stanowisku Schelerowskim, że wartości poznajemy nie tyle intelektem, co „intuicją emocjonalną”, chociaż gdzie indziej poznawanie uczuciowo – intuicyjne ograniczał do sfery konkretnych bytów, a nie do sensów czy wartości.

### 3. Relacja gnozeologiczna w ujęciu Frankla

Twórca analizy egzystencjalnej przyjmuje od różnych autorów rozmaite określenia na oznaczenie stosunku poznawczego. Od G. Jacoby’ego przejmuje określenie „relacja gnozeologiczna” i tego używa najczęściej. Przytacza też opisową definicję tej relacji za Egonem Brunswikiem, który z kolei powołuje się na Jacobyego i Brentanę pisząc, że jest to stosunek, „którego nie można przeanalizować ani sprowadzić do innych relacji”<sup>39</sup>. Przytacza także określenie Losskiego, który stosunek poznawczy charakteryzuje jako „gnozeologiczną koordynację” i nazywa go „szczególnym nieprzyczynowym stosunkiem między podmiotem a przedmiotem”<sup>40</sup>.

Wiedeński uczony uważa, że „grzechem pierworodnym” dotychczasowej teorii poznania jest zakładanie rozszczepienia, napięcia pomiędzy podmiotem a przedmiotem<sup>41</sup>.

Frankl sądzi, że podstawowe dla dotychczasowej teorii poznania pytanie: „jak podmiot może dotrzeć do przedmiotu?”, jest od początku postawione fałszywie. Pytanie takie zakłada bowiem niedopuszczalne „lokalizowanie” i ontyzację faktycznego stanu rzeczy<sup>42</sup>. Twórca logoterapii uważa, że kategorie przestrzenne „zewnątrz” i „wewnątrz” podmiotu, w relacji poznawczej nie mają sensu, co najwyżej można by mówić w sensie umownym „jak gdyby”, że mianowicie „tak zwany pomiot zawsze przebywał jak gdyby na zewnątrz przy tak zwanym przedmiocie”<sup>43</sup>.

W punkcie wyjścia teorii poznania nie powinniśmy przyjmować – twierdzi omawiany Autor – owego rozszczepienia na podmiot i przedmiot, lecz należy wrócić do sytuacji wcześniejszej, w której ten rozłam nie istnieje, i w której nie występuje kategoria przestrzenności<sup>44</sup>. Przyjmowanie rozdziału na podmiot i przedmiot i przestrzenne ich ujmowanie względem siebie byłoby, zdaniem Frankla, jakąś totalną ontyzacją stosunku poznawczego, byłoby sprowadzaniem „relacji gnozeologicznej” do relacji fizjologicznej

<sup>35</sup> Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, s. 156.

<sup>36</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 95-96.

<sup>37</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 347.

<sup>38</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 95.

<sup>39</sup> E. Brunswik, *Wahrnehmung und Gegenstand. Grundlegung einer Psychologie vom Gegenstand her*, Wien 1934, s. 29; cyt. za: Frankl, *Homo patiens*, s. 184.

<sup>40</sup> M. Losski, *Der Intuitionismus*, "Archiv für die gesamte Psychologie", 87/1833/, s. 380, cyt. za: Frankl, *Homo patiens*, s. 184.

<sup>41</sup> Frankl, *Der leidende Mensch*, s. 134-135.

<sup>42</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 187.

<sup>43</sup> Tamże, s. 187.

<sup>44</sup> Frankl, *Der leidende Mensch*, s. 138.

i interpretowaniem jej z pozycji fizjologii zmysłów<sup>45</sup>. W interpretacji fizjologii zmysłów przeciwstawianie podmiotu i przedmiotu, tworzenie się obrazu tegoż przedmiotu w zmysłach, jest jak najbardziej prawdziwe. Relacja gnozeologiczna jest jednak czymś więcej niż relacją tylko fizjologiczną. W ontologicznym stosunku gnozeologicznym – twierdzi austriacki myśliciel – zachodzi relacja między „ja” samym w sobie i rzeczą samą w sobie<sup>46</sup>. Jest to więc relacja między istotą podmiotu poznającego i istotą poznawanego przedmiotu. Relacja taka jest możliwa u bytu istniejącego duchowo, a więc również i u człowieka. Polega ona na zdolności „bycia przy” innym istniejącym u bytu istniejącego duchowo.

Nie chodzi tu oczywiście o przebywanie w sensie ontyczno- przestrzennym, ale w sensie ontologicznym, gdzie kategorie „zewnątrz” i „wewnątrz” zlewają się w jedną całość<sup>47</sup>.

Możliwość „bycia przy” przedmiocie jest u bytów istniejących duchowo, możliwością pierwotną, wyprzedzającą dychozomii „podmiot–przedmiot” i dlatego pozwalającą zrezygnować z niej jako z punktu wyjścia realistycznej teorii poznania. Możliwość „bycia przy” u bytów istniejących duchowo jako możliwość pierwotna nie potrzebuje żadnych innych uzasadnień i argumentacji, sama natomiast jest podstawą zjawiska fizjologicznego postrzegania. „Postrzeżenie pozostałoby nie wyjaśnione i nie dałoby się wyjaśnić, gdyby poprzedzającym je założeniem – milczącym lub nieświadomym - nie była leżąca u jego podstaw pierwotna zdolność wszystkiego, co duchowe, do uchwycenia w jakiś sposób jakiegoś innego istniejącego”<sup>48</sup>. Podobnie ta pierwotna zdolność „bycia przy” warunkuje również inne akty psychiczne, np. mówienia czy myślenia.

Ontologia poznania może tylko stwierdzić, że duchowo istniejące jest w jakiś sposób „przy innym istniejącym”. Twórca logoterapii istotę tego „bycia przy” upatruje w fakcie intencjonalności<sup>49</sup>.

Relacja gnozeologiczna w ujęciu austriackiego uczonego jest więc poznaniem egzystencjalnym, gdyż polega nie tylko na chwytaniu istoty poznawanego przedmiotu (poznanie esencjalne), ale i na „byciu przy” przedmiocie poznawanym. Poznanie egzystencjalne występujące w relacji gnozeologicznej, jako wyprzedzające sytuację zdwojenia na podmiot i przedmiot, jest nie tylko poznaniem obiektywnym ale i absolutnym. Wiedeński myśliciel przeciwstawia więc własną koncepcję poznania absolutnego koncepcji Husserlowskiej, według której poznaniem absolutnym byłby fenomenologiczny „pogląd istoty” (Wesensschau)<sup>50</sup>.

Ze względu na tę specyfikę relacji gnozeologicznej nie można chcieć jej ontyzować i czynić z niej np. „gnozeologicznej relacji fizjologicznej”. Obojętne bowiem relacja fizjologiczna jest relacją między dwoma rzeczami, a raczej powierzchniami tych rzeczy, tzn. powierzchnią poznawanego przedmiotu i „powierzchnią” poznającego podmiotu (oka), o tyle relacja gnozeologiczna w ujęciu Frankla jest relacją między istotami przedmiotu i podmiotu poznania, tzn. „rzeczą samą w sobie „ja” ’ja’ samym w sobie”<sup>51</sup>.

W takim ujęciu przez austriackiego myśliciela relacji gnozeologicznej można by widzieć chęć przewyżnienia Kantowskiego agnostycyzmu odnośnie do poznawalności „rzeczy samej w sobie” (Ding an sich). Idąc za myślą Frankla można by stwierdzić, że relacja poznawcza odnosząca się do przedmiotów materialnych (gdy podmiotem poznającym jest człowiek) jest jakby dwupoziomowa. Jest ona zarazem relacją ontyczną (relacja fizjologiczna między okiem a powierzchnią rzeczy poznawanej) i relacją ontologiczną (między „ja” samym w sobie a istotą rzeczy poznawanej), z tym jednak, że w ujęciu twórcy logoterapii relacja ontologiczna jest wcześniejsza i ważniejsza od relacji ontycznej, jest wprost jej niezbędnym warunkiem, chociaż człowiekowi wydaje się, że poznanie zaczyna się od relacji ontycznej (relacji fizjologicznej).

Tak sprawa wygląda w przypadku poznawania bytów materialnych i podobnie w przypadku poznawania osób ludzkich, z tym jednak, że - jak to było pokazane wcześniej - w odniesieniu do ludzi relacja ta jest dwustronna, wzajemna (zazwyczaj) i prowadzi nie tylko do wyjaśnienia przedmiotu poznania (tzn. do ujęcia jego istoty), jak to ma miejsce w przypadku rzeczy, ale zarazem i do zrozumienia drugiej osoby ludzkiej, do uchwycenia jej jedyności i niepowtarzalności.

<sup>45</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 120.

<sup>46</sup> Frankl, *Der leidende Mensch*, s. 140.

<sup>47</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 119-120.

<sup>48</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 189-190.

<sup>49</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 117-118.

<sup>50</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 192.

<sup>51</sup> Frankl, *Der leidende Mensch*, s. 140.

Wiedeński myśliciel nie analizuje bliżej natomiast relacji gnozeologicznej, jaka zachodzi u bytów nie istniejących duchowo, a więc u zwierząt. W świecie zwierząt relacja poznawcza nie może się opierać na „byciu przy” istniejącym przedmiocie, gdyż „bycie przy” jest specyficzną cechą duchowo istniejącego. Wynikałoby więc stąd, że w przypadku poznawania u zwierząt zachodzi jedynie „relacja ontyczna”, tzn. relacja fizjologiczna, chwytająca konkretne właściwości poznawanej rzeczy, co zgadzałoby się zresztą z faktycznym stanem rzeczy i z poglądem na tę kwestię tomistycznej teorii poznania.

Byłoby to więc, zgodnie z terminologią Frankla, poznawanie obiektywne ale nie esencjalne (chwytające np. drogą „oglądu” istotę rzeczy), lecz poznanie akcydentalne. Tym bardziej nie można by mówić w przypadku poznawania u zwierząt o poznaniu egzystencjalnym, absolutnym.

Jak z kolei sprawa relacji gnozeologicznej będzie dla porównania wyglądać w przypadku rzeczywistości transcendentnej, Absolutu i świata duchów? Jest rzeczą jasną, że nie będzie tu zachodzić relacja fizjologiczna, a tym samym relacja ontyczna. Natomiast będzie występować relacja typowa dla bytów istniejących duchowo, a więc relacja ontologiczna. Twórca logoterapii jest jednak ostrożny w przenoszeniu kategorii z tego świata na świat nadprzyrodzony. „Nie mogąc poruszać się – pisze on – w obrębie naszego świata, nie możemy też operować kategoriami tego świata. Zapewne, potem jesteśmy zmuszeni kategorii te przenieść także na to, co transcendentne, ale wtedy znaczenie ich jest tylko „przenośne”, jak w analogii. A zatem cokolwiek byśmy mówili o Bogu, Bogu niewysłowionym, trzeba to uzupełnić słówkiem „quasi”, mówić w cudzysłowie”<sup>52</sup>.

Powracając do zasadniczej sytuacji w ludzkim poznaniu, tzn. do poznawania przez człowieka bytów materialnych, można by w formie podsumowania scharakteryzować następująco tę sytuację poznawczą.

U człowieka jako bytu istniejącego również duchowo, w przypadku poznawania rzeczy materialnych, najpierw jest relacja ontologiczna, którą cechuje jedność podmiotu i przedmiotu. Nie ma więc w niej wyodrębnienia i oddzielenia od siebie podmiotu i przedmiotu poznania. Na bazie tej relacji ontologicznej dokonuje się akt refleksji, w którym dochodzi do uświadomienia sobie i oddzielenia podmiotu i przedmiotu. Dopiero po tym rozdzieleniu ma miejsce relacja ontyczna między dwoma bytami konkretnymi, tzn. między wyodrębnionym już podmiotem i przedmiotem poznania. Relacja ontyczna jest w tym przypadku przede wszystkim relacją fizjologiczną – kontaktem zmysłowym z daną rzeczą.

Istotą relacji ontologicznej w przypadku poznawania przez byt duchowo istniejący (przez człowieka) jest intencjonalne „bycie przy” przedmiocie poznania (osobie, rzeczy). Tego „bycia przy”, „obecności przy czymś” (Bei-sein) nie należy rozumieć w sensie przestrzennym, a więc w sensie ontycznym, choć jest to obecność rzeczywista<sup>53</sup>. Tę rzeczywistość „bycia przy” czymś lub kimś duchowo istniejącym nazywa Frankl „rzeczywistością ontologiczną”, i odróżnia ją wyraźnie od „rzeczywistości ontycznej”<sup>54</sup>. Twórca analizy egzystencjalnej uważa, że w takiej rzeczywistości ontologicznej duch człowieka jest zarówno immanentny jak i transcendentny. Pisze on, że „prawomocne jest zarówno twierdzenie, że duch jest „w ciele” (które go „ma”), jak i twierdzenie, że duch przebywa „daleko” od ciała i „jest przy” rzeczach”<sup>55</sup>.

#### 4. Uwagi krytyczne

Ujęcie problemu poznania ludzkiego przez Frankla, choć pretenduje do miana realistycznego, musi jednak budzić szereg zastrzeżeń i kontrowersji. Dotyczy to zwłaszcza problemu „relacji gnozeologicznej”, którą twórca logoterapii przyjmuje w punkcie wyjścia swojej teorii poznania. Relacja gnozeologiczna, określana też przez wiedeńskiego uczonego mianem relacji ontologicznej oznacza kontakt poznawczy między „ja samym w sobie” i „rzeczą samą w sobie”. Kontakt taki jest oczywiście możliwy – według austriackiego uczonego – tylko u bytu istniejącego duchowo. Relacja gnozeologiczna wyprzedza – jego zdaniem – wszelkie zdwojenie na podmiot i przedmiot, które przyjmowały w punkcie wyjścia inne teorie poznania. Zdwojenie to pojawia się wtórnie, w akcie refleksji i towarzyszy relacji fizjologicznej, polegającej na odbieraniu wrażeń.

<sup>52</sup> Frankl, *Homo patiens*, s. 115.

<sup>53</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 119-120.

<sup>54</sup> Frankl, *Der leidende Mensch*, s. 137.

<sup>55</sup> Frankl, *Anthropologische Grundlagen*, s. 118.



Według tej koncepcji teoriopoznawczej Frankla, poznanie umysłowe (duchowe) wyprzedzałoby poznanie zmysłowe, a więc byłoby to całkowite odwrócenie teorii empiryzmu, pochodzącej od Arystotelesa a przyjętej przez filozofię tomistyczną.

W tomistycznej teorii poznania, poznanie umysłowe (intelektualne) pojawia się na bazie poznania empiryczno-zmysłowego, zgodnie ze znanym adagium scholastycznym: „nihil est in intellectu, nisi prius fuerit in sensu”<sup>56</sup>. Początkiem tego poznania jest proces abstrakcji intelektualnej, w którym zaangażowany jest rozum bierny i czynny, proces bazujący na materiale dostarczonym przez zmysły i doprowadzający do utworzenia pojęcia, jako podstawy do dalszych umysłowych operacji poznawczych w formie sądów i wnioskowań.

Całkowita odmienność ujęć relacji poznawczej w teorii arystotelesowsko-tomistycznej i w teorii Frankla jest więc oczywista. Relacji gnozeologicznej w ujęciu twórcy logoterapii nie można też zrównać czy utożsamić z sądami egzystencjalnymi, które są pierwszym czasowo kontaktem poznawczym podmiotu poznania z rzeczywistością poznawaną i związane są z procesami spostrzeżeniowymi oraz dotyczą intuicyjnego ujęcia istnienia czegoś<sup>57</sup>.

W relacji ontologicznej albo gnozeologicznej chodzi natomiast nie o stwierdzenie istnienia rzeczy, ale o ujęcie istoty rzeczy przez „ja samo w sobie” duchowo istniejącego bytu, zdolnego w momencie poznawania do „bycia przy” (Bei-sein) danej rzeczy. Poznanie istoty byłoby w tym przypadku wcześniejsze lub równoczesne w stosunku do poznania istnienia rzeczy. Jest to więc swoisty rodzaj realizmu lub nawet nadrealizmu teoriopoznawczego, sprzeciwiający się nie tylko idealizmowi epistemologicznemu, ale również i realizmowi w ujęciu tomistycznym.

Twórca analizy egzystencjalnej za punkt wyjścia swojej teorii poznania przyjmuje podstawową właściwość bytu duchowego, jaką jest możliwość „bycia przy”. Uznaje tę sytuację za pierwotną i wyprzedzającą sytuację refleksyjnego rozdziału na podmiot i przedmiot, od której wychodzi klasyczna, tradycyjna teoria poznania. Otóż takie ujęcie podstawowej sytuacji wyjściowej w ludzkim poznaniu, jakie prezentuje wiedeński uczony, nie wydaje się słuszne. Frankl przypisuje duchowości (wymiarowi duchowemu) u człowieka taką właściwość, jaką posiada duch w stanie czystym, a więc w odłączeniu od materii, istniejący i działający samodzielnie. Duch czysty rzeczywiście takie właściwości posiada, przynajmniej jak o tym możemy się przekonać śledząc przekaz Objawienia Bożego, zawarty w Piśmie św.

Tymczasem duch w stanie złączenia z materią, jak to ma miejsce podczas ziemskiego życia u człowieka, funkcjonuje i działa na zupełnie innej zasadzie. Duch złączony z materią i z psychiką ujawnia się i działa dopiero poprzez ciało i psychikę oraz w zależności od ich rozwoju i funkcjonowania. Również i w kontakcie poznawczym, w relacji gnozeologicznej, jak ją Frankl nazywa, pierwszym nie jest kontakt ducha (ja samego w sobie) z istotą rzeczy (rzeczą samą w sobie), co wiedeński myśliciel uważa za istotę tej relacji, ale pierwszym jest kontakt zmysłowy człowieka ze światem zewnętrznym, kontakt poprzez sądy egzystencjalne, stwierdzające jednak tylko istnienie rzeczy a nie istotę, do tej bowiem docieramy nie intuicyjnie, ale drogą abstrakcji intelektualnej, wytwarzając sobie pojęcie danej rzeczy, dzięki abstrahowaniu z danych zmysłowych – treści ogólnych, powszechnych, koniecznych, niezmiennych.

Oprócz powyższego, w analizie poznania w ujęciu Frankla można by wyróżnić jeszcze inne punkty wątpliwe, budzące zastrzeżenia czy znaki zapytania. Takim na przykład punktem jest kwestia wpływu uczuć, szczególnie uczucia miłości, na proces poznania. Twórca logoterapii przejął bowiem za Schelerem koncepcję poznania przez miłość. Scheler poznawanie rzeczy przypisał poznaniu intelektualnemu, natomiast doświadczenie wartości złączył z intuicją emocjonalną. Jak jednak słusznie pisze S.Kowalczyk, „to schematyczne rozdzielanie poznania intelektualnego i intuicji emocjonalnej budzi zastrzeżenie”<sup>58</sup>.

Wydaje się, że samo uczucie, na przykład uczucie miłości, nie może pełnić funkcji poznawczej. Może natomiast przygotowywać akty poznania, ukierunkowywać je, selekcjonować, może poznaniu intelektualnemu nadawać pewną intensywność i trwałość, może wreszcie budzić pasje poznawcze. Jednym słowem, uczucie przygotowujące proces poznania, towarzyszy mu względnie dopełnia go, ale samo uczucie nie może być źródłem (środkiem) poznania, nawet poznania wartości. Można by natomiast zgodzić się z Schelerem (i konsekwentnie z Franklem), że to, czego dokonuje intuicja emocjonalna, to nastawienie

<sup>56</sup> Por. L.Kaczmarek, *Zarys psychologii neotomistycznej*, Poznań 1958, s. 295-296.

<sup>57</sup> Por. M.A.Krąpiec, *Metafizyka. Zarys podstawowych zagadnień*, Poznań 1966, s.87-88.

<sup>58</sup> S.Kowalczyk, *Drogi ku Bogu*, Wrocław 1983 s. 69.

człowieka na określone wartości, wybór intencyjny konkretnych wartości do poznania, ale sam proces poznawania, także i wartości, jest znów dziełem poznającego intelektu.

Uczucia odgrywają więc ważną rolę w procesie poznania, ale rolę pomocniczą, służebną w stosunku do roli intelektu. Z pewnością odgrywają one jeszcze większą rolę w poznaniu praktycznym aniżeli w poznaniu teoretycznym. Nie znaczy to jednak, że to one czy też wyłącznie one poznają wartości, jak twierdził Scheler. Wszelkie więc uwagi krytyczne, jakie oponenti podnoszą pod adresem Schelera, odnoszą się w dużym stopniu także i do poglądów Frankla.

Tak więc Franklowska koncepcja poznania, chociaż oryginalna i frapująca, budzi jednak również cały szereg wątpliwości i kontrowersji i choć pretenduje do miana realistycznej, wydaje się być słabszym punktem w jego teorii antropologicznej.

## Die Konzeption der Erkenntnis in der Existenzanalyse von Viktor Emil Frankl

### ZUSAMMENFASSUNG

Der vorliegende Artikel befasst sich mit der Konzeption der Erkenntnis in der Fassung von V.E.Frankl. Der Verfasser des Artikels bespricht zuerst die sozialen und personalen Bedingungen des Erkenntnisprozesses. Nachher geht er zur Charakteristik der Haupttypen der Erkenntnis, nämlich der objektiven, absoluten, essentiellen und existentiellen Erkenntnis.

Der weitere Teil des Artikels ist der Erkenntnis der Wirklichkeit, besonders der objektiven Welt, des Menschen und der Werte gewidmet. Der dritte Teil des Artikels ist der Analyse der gnoseologischen Relation gewidmet. Die gnoseologische Relation nach dem Schöpfer der Existenzanalyse ist eine Relation zwischen dem Wesen des erkennenden Subjekts und dem Wesen des erkannten Objekts. Diese Relation beruht auf der Fähigkeit des Geistig-Seienden des „Bei-seins“ bei einem anderen Sein. Das Wesen dieses „Bei-seins“ sieht der Gründer der Existenzanalyse in der Funktion der Intentionalität. Die gnoseologische Relation hilft die Kluft zwischen Subjekt und Objekt zu überwinden, welche der Schöpfer der Existenzanalyse die Erbsünde der Erkenntnistheorie nennt. Den Artikel enden manche kritische Bemerkungen, die diese Konzeption der Erkenntnis betreffen.